

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Extinction Rebellion: recenzja

Anonim

Anonim
Extinction Rebellion: recenzja
02/09/2019

[https://theanarchistlibrary.org/library/
anonymous-extinction-rebellion-a-review](https://theanarchistlibrary.org/library/anonymous-extinction-rebellion-a-review)

pl.anarchistlibraries.net

02/09/2019

Wreszcie zachodnia cywilizacja obudziła się w obliczu kryzysu klimatycznego. Dla tych z nas, anarchistów, którzy nie śledzili szczegółowo naukowych badań nad kryzysem przez ostatnią dekadę, którzy mieszkają na Zachodzie i nie byli zaangażowani w kręgach zielonego nihilizmu, obecny natłok informacji może wydawać się lawiną.

Możemy być przyzwyczajeni do konfrontacji z rozdzierającymi serce realiami tego świata, ale jak mamy stawić czoła trwającej, zagrażającej ekosystemowi utracie bioróżnorodności, topniejącej wiecznej zmarzlinie, wybuchom gazu metanowego i niszczącym pożarom w regionach arktycznych, prawdopodobnemu załamaniu się Prądu Zatokowego, utracie 75% arktycznego lodu morskiego, europejskim falom upałów wysuszającym rzeki wykorzystywane do chłodzenia elektrowni jądrowych i dzikim burzom niszczącym 80% - 100% upraw lokalnych rolników w "sadzie Francji", tak blisko domu?

Pośród tego znajdujemy niewiele poza kapitalistycznym dogmatem wzrostu i postępu technologicznego jako naszego zbawiciela, hipokryzję i pychę cywilizacyjną oraz masowe złudzenie sięgające głęboko nawet do kręgów radykalnych ekologów.

Jeden z ruchów twierdzi, że znalazł sposób, by zmierzyć się ze światem i jego przywódcami: Extinction Rebellion. Ze swoimi imponującymi masowymi akcjami i kolejnymi aresztowaniami, pozornie dobrze zbadaną teorią Pokojowego [przyp. tłum. Non-Violent] Obywatelskiego Nieposłuszeństwa (opartą na ich perspektywie historii ruchów społecznych) i atrakcyjnymi dla mas żądaniami, przyciągnęli oni wiele uwagi zarówno ze strony społeczeństwa, jak i kręgów anarchistycznych. Jako że istnieje wiele apeli proszących ludzi o przyłączenie się do ruchu, ta krytyka jest przeciwna przyłączeniu się do nich, z punktu widzenia kogoś, kto był częścią ruchu i głębiej go zrozumiał.

Trudno jest skupić się na jednej kwestii związanej z Extinction Rebellion bez jednoczesnego poruszania innych, powiązanych ze sobą kwestii pobocznych, a to szybko prowadzi do powstania rozbudowanego eseju. Istnieje pewna postawa pogardy wobec innych ruchów ekologicznych i wysiłków politycznych, poczucie, że Extinction Rebellion jest najczystszy i jedynym głosem w tych czasach, że znalazł najskuteczniejszy pokojowy (i samopoświęcający się) sposób na zmianę systemu, jedyny ruch, na który wszyscy czekaliśmy, który może wreszcie wprowadzić klimat do porządku dziennego (oczywiście musiał narodzić się w zachodnim przywileju, bez żadnych pytań), jedyny ruch, który może wygrać z siłami policyjnymi. Jest to kultura *ekstynktownie* - przepraszam, instynktownie zakorzeniona w ruchu i już teraz, mimo młodego wieku, radykałowie podjęli i porzucili wewnętrzne wy-

siłki reformatorskie, by przekształcić organizację. Ta kultura jest niewiarygodnie zniechęcająca i ostatecznie, z natury rasistowska.

Lekceważenie cierpienia i bólu, zwłaszcza rdzennych i czarnych zmagających, którzy walczą od setek lat, poprzez przyjmowanie sił policyjnych jako równych sobie, "po prostu wykonujących swoją pracę", a nawet kwestionowanie innych ruchów za to, że nie ustanowiły wystarczająco dobrej komunikacji jako przyczyny brutalnych spotkań z policją, jest z natury rasistowskie.

Niefortunne jest również to, że rozmach, jakiego nabrali i praca, jaką włożono w zarządzanie tymi masowymi akcjami, najprawdopodobniej wzmocni władzę państwa. Ich żądania nie stanowią zagrożenia dla struktury władzy tego społeczeństwa, ani dla techno-szału kapitalistów obawiających się, że ich pieniądze będą płonąć szybciej niż mogą je wydać na podziemne bunkry przeciwatomowe w Nowej Zelandii. (Nie mogę uwierzyć, że ten obraz nie jest już nawet żartem.) Ich żądania opierają się na działaniach kierowanych przez państwo, z mglistym pomysłem jakiegoś zróżnicowanego, randomizowanego zgromadzenia obywatelskiego, badającego jedynie kwestie klimatyczne. Zgromadzenie obywatelskie, które byłoby bardziej sprawiedliwe i wyzwalające niż aparat państwowy, jest tak samo iluzoryczne jak pomysł, że kierowana przez robotników rewolucja "proletariatu" np. w fabryce wieprzowiny byłaby wegańska i zakończyłaby się zamknięciem fabryki dla dobra środowiska i wyzwolenia zwierząt.

Żądanie od państw narodowych powstrzymania emisji dwutlenku węgla do 2025 roku fałszywie umieszcza oceny emisji w martwym centrum konfliktu, zamiast skierować je na systemy produkcji i kulturę postępu, które pozwalają na tak chłodną ocenę świata przyrody.

Extinction Rebellion źle rozumie naturę kryzysu, rolę państwa i rolę kapitału, co jest szczególnie widoczne, gdy domaga się "Mówienia prawdy". Niejasne pojęcia tego typu przypominają raczej dystopijną przyszłość. Prawda zawsze była interpretowana przez tych, którzy byli u władzy, więc sugerowanie, że państwo i korporacje obudzą się, by dostrzec "kłamstwa", które stosują od dziesięcioleci, jest naiwne, ponieważ ich "prawdą" i intencją zawsze było robienie wszystkiego, co konieczne, by utrzymać status quo i eksploatować planetę i jej mieszkańców.

Ich taktyka doprowadziła i doprowadzi do tego, że coraz więcej oddanych aktywistów będzie rejestrowanych i kategoryzowanych, być może nawet więzionych przez władze państwowe, ponieważ jednym z ich "kryteriów sukcesu" jest źle rozumiane postrzeganie "stawania w obronie swoich przekonań". Aktywiści powinni zgłosić się na Policję lub zażądać aresztowania

za nielegalne działania, ponieważ anonimowość i "ucieczka przed tym" nie są akceptowanymi formami działań bezpośrednich w ramach konsensusu akcji Extinction Rebellion. Takie rozległe i otwarte zmagania z policją i aparatem prawnym, jak np. Zielony i Czarny Krzyż w Wielkiej Brytanii już oświadczyły kończąc współpracę z Extinction Rebellion, doprowadzają do wypalenia zasobów i nie są odpowiednim sposobem na prowadzenie tak zwanej "trwałej rebelii".

Duża część tego przekonania i kultury opiera się na kulcie osobowości współzałożyciela Rogera Hallama, który jest znany ze swoich wystąpień w telewizji, gdzie zapisuje nowych aktywistów, którzy potencjalnie pójdą do więzienia za rebelię, mówiąc policjantom, że aresztowania nie odbywają się "wystarczająco szybko" i prowadząc rozmowy na YouTube ze swoimi badaniami na temat jedynej drogi do sukcesu ruchu społecznego.

Ta gra polegająca na samopoświęceniu się władzom może być rozgrywana do punktu kulminacyjnego przez cały czas - oznacza rewolucję lub śmierć, a w obliczu zbliżającej się ekologicznej zapaści może się to wydawać perspektywą możliwą do zaakceptowania, jednakże istnieje wiele innych form trwałego działania i buntu, które należy podjąć bez ryzyka gnicia w celi, podczas gdy świat płonie, lub bycia sortowanym jako polityczny wróg przyszłego ekofaszystowskiego państwa w fałszywej nadziei na (kierowaną przez Zachód) globalną rewolucję. Sugerowałbym, że cokolwiek zrobicie, nie dajcie się zapać.

Wygląda na to, że Extinction Rebellion w najlepszym wypadku nie osiągnie niczego konkretnego, a w najgorszym będzie miało destrukcyjny wpływ na walkę o sprawiedliwy, wyzwolony i bioróżnorodny świat.

Nadzieja na Wielkie Szczęśliwe Zakończenie rani ludzi; jest preludium do bólu, który czeka ich po wyzbyciu się złudzeń. Bo powiedzmy sobie szczerze: kto z nas naprawdę w to wierzy? Ilu z nas wypaliło się, próbując pogodzić ze sobą żarliwą, niemal religijną wiarę w pozytywną przemianę świata z doświadczeniem życia w obecnej rzeczywistości? A przecież pozbycie się złudzeń o globalnej rewolucji albo naszej zdolności do powstrzymania zmian klimatu nie powinno wpływać na naszą anarchistyczną naturę, ani na miłość, którą jako anarchiści darzymy przyrodę. Wciąż istnieją różne drogi do wolności. I dzikości.

Jednak czym one są i jak możemy ich doświadczać? Jak być anarchistą albo działaczem na rzecz środowiska w momencie, gdy ani

światowa rewolucja, ani światowa społeczno-ekologiczna równowaga nie może być naszym celem? Jakie zadania, jakie plany, jakie doświadczenia i jakie wyzwania stają przed nami, gdy odstawiamy złudzenia na bok i wchodzimy w świat nie tyle sparaliżowani ich brakiem, co uwolnieni od ich ciężaru?

- Pustynia, 2011